

Albert Nowacki

W poszukiwaniu miejsca Ukrainy na kulturalnej mapie Europy. Ukraińskie dyskusje literackie lat 20. XX wieku

Studia Europaea Gnesnensia 1-2, 83-93

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Albert Nowacki
(Lublin)

**W POSZUKIWANIU MIEJSCA UKRAINY NA KULTURALNEJ
MAPIE EUROPY. UKRAIŃSKIE DYSKUSJE LITERACKIE
LAT 20. XX WIEKU**

Abstract

This article is a voice in the debate on the European aspirations of Ukraine. The cultural perspective assumed by the author demonstrates how deeply divided the Ukrainians are in that regard. In his analysis of Ukraine's occidentalization issue the author draws on literary discussion of the 1920s, which in his opinion have lost nothing of their relevance.

Keywords

Ukraine, Europe, occidentalization, Ukrainian cultural milieu

Jeszcze niedawno współczesnego Polaka nie trzeba chyba było długo przekonywać o tym, że jego największy wschodni sąsiad — Ukraina to kraj, który po wyrwaniu się z duszących objęć komunizmu zmierzał pewnym krokiem w stronę Europy, czyli tam, gdzie od zawsze było jego miejsce. Utwierdzały nas w tym przekonaniu władze ukraińskie, zapewniając o swych europejskich aspiracjach w postaci dążenia do uzyskania członkostwa w strukturach Unii Europejskiej czy Paktu Północnoatlantyckiego; przekonywały nas wydarzenia Pomarańczowej Rewolucji, które udowadniały, że Ukraińcy dojrżeli już do całkowitego zerwania z Rosją na korzyść demokratyzacji kraju na wzór państw zachodnioeuropejskich. Przekonywały wreszcie wspólne z Polską starania o zorganizowanie mistrzostw Europy w piłce nożnej w roku 2012, które świadczyły, że nie tylko politycy, ale też inne warstwy społeczeństwa ukraińskiego otwierają się na Zachód.

Nie inaczej sprawa wygląda w dziedzinie kultury: na polskim rynku księgarskim pojawiają się wciąż nowe tłumaczenia współczesnych pisarzy ukraińskich, by wymienić tu Jurija Andruchowycza („Rekreacje”, „Moscoviada”, „Dwanaście kręgów”, „Tajemnica” i in.), Sofiję Andruchowycz („Kobiety ich mężczyzn”, „Siomga”), Lubka Deresza („Kult”, „Arche”), Irenę Karpę („Freud by płakał”), Tarasa Prochaśkę („Inne dni Anny”, „Niezwykli”), Natalkę Śniadanko („Ahatanhel”, „Kolekcja namiętności”), Oksanę Zabużko („Badania terenowe nad ukraińskim seksem”, „Siostró, Siostró”), Serhija Żadana („Hymn demokratycznej młodzieży”, „Anarchy in the Ukr”, „Big mac”, „Depeche Mode”); problematyka ukraińska pojawia się w polskiej prasie, a najwidoczniej chyba w „Gazecie Wyborczej” czy „Tygodniku Powszechnym”. Ukraina zaczyna być obecna w radiu i telewizji: dość często możemy trafić na ciekawe dokumenty, posłuchać ukraińskiej muzyki czy obejrzeć relację z koncertu (w tym także koncertów odbywających się w Polsce). Myślę, że nie będzie przesadne stwierdzenie, że w Polsce zapanowała swoista „moda” na Ukrainę jako państwo, którego losy są tak podobne do naszych i które, podobnie jak i Polska przed kilku laty, powraca właśnie do rodziny państw europejskich. Polacy są przekonani, że za kilka — najdalej kilkanaście lat — Ukraina dotrze tam, gdzie my jesteśmy dzisiaj¹.

¹ Niniejszy artykuł został napisany w roku 2009, a więc przed ukraińskimi wyborami prezydenckimi. Obecnie, po dojściu do władzy Wiktora Janukowycza, zwolennika polityki prorosyjskiej, „europejski kurs” Ukrainy został jeśli nie powstrzymany, to przynajmniej poważnie spowolniony. Nadzieją na kontynuowanie zbliżenia z Zachodem (wydaje się, że trzeba założyć jednoczesne ponowne otwarcie na Wschód) są deklaracje obecnego prezydenta odnośnie do

Wypadałoby jednak zadać sobie w tym miejscu pytanie o to, jak swój kraj widzą dziś sami Ukraińcy. Okazuje się, że odpowiedź nie jest już taka jednoznaczna, a zmiana perspektywy z Warszawy na Kijów daje nam zupełnie inny obraz społeczeństwa ukraińskiego. Po nieco uważniejszym spojrzeniu na kraj naszych wschodnich sąsiadów możemy dostrzec, że zarówno w sferze polityki, jak i w sferze kultury, naród ukraiński jest mocno podzielony. Pokazała to przecież wyraźnie wspomniana już Pomarańczowa Rewolucja, która uświadomiła Zachodowi, że na Ukrainie wciąż toczy się ostra walka, w której stawką jest wybór wariantu wschodniego lub zachodniego, a tym bardziej ostatnie wybory prezydenckie, wygrane przez zwolennika polityki prorosyjskiej. Ukraińcy podzieleni są także w kwestii swej tożsamości, zarówno kulturalnej, jak i narodowej, korzeni których poszukują zarówno w Rosji, jak i w Europie Zachodniej². Możemy powiedzieć, że w sprawie odnalezienia swego miejsca na ziemi Ukraińcy są niemal w tym samym miejscu, w którym byli ponad osiemdziesiąt lat temu.

Na początku lat 20. XX wieku, kiedy przebrzmiały już echa pierwszej wojny światowej i wydarzeń rewolucyjnych, sytuacja społeczno-polityczna na Ukrainie uległa zasadniczej zmianie. Na mapie Europy pojawił się nowy twór w postaci ZSRR, w którego skład weszła także i Ukraina. Jest rzeczą oczywistą, że nowe okoliczności musiały prędzej czy później zmusić przedstawicieli inteligencji ukraińskiej do podjęcia próby refleksji nad ich miejscem i rolą w nowym systemie politycznym. Jak się niebawem okazało, w swych rozmyślaniach dalecy byli od jednomyślności.

Zarówno zwolennicy okcydentalizacji Ukrainy, jak i większość pisarzy ukraińskich lat 20. XX wieku, różnili się od swych poprzedników zasadniczo, gdyż obrali kurs na nową świadomość społeczeństwa ukraińskiego, która nieuchronnie zrywała z pewnymi stereotypami poprzedniego stulecia. Jak zauważył Jurij Szerech, wybitny ukrajinista ze Stanów Zjednoczonych: „Stare poniattia Ukrajiny pisla bojiw 1917–1920 rokiw umerło. Wono ne zbankrutowało, i woroham ne wdałosia zbryzkaty joho bołotom. Ałe buła uswidomłena joho nezdijsnennist’. Ce buw obraz switłoho selanśkoho rajy, wilnoji, bez chłopa i pana hromady, zakwiczanych chutoriw. Takoju pryjszła Ukrajina

aspiracji państwa ukraińskiego do członkostwa w strukturach Unii Europejskiej (dla przypomnienia: wspomniany Wiktor Janukowycz mówi o rezygnacji z deklarowanego przez jego poprzednika, Wiktora Juszczenkę, aspirowania do członkostwa Ukrainy w NATO).

² Jedną z najlepszych prac traktujących o ukraińskich problemach tożsamościowych jest książka O. Hnatiuk, *Pożegnanie z imperium. Ukraińskie dyskusje o tożsamości*, Lublin 2003.

z folkloru, takomu pidnis jiji Szewczenko na pjedestał majże relihijnoji czystoty j wełyczi, za taku borołysia ukrajński selany j inteligenty pid Krutamy, i w armiji UNR, i w zahonach Machna, a nawit' dechto — w czerwonej armiji — i de tilky ne borołysia wony za neji. A koły wijna skinczylasia i ridszymy stały salwy partyzanśkich rusznych, todi nepoprawno jasno zrobyłasia: takoji Ukrainy ne może buty. I w obrazach kolektywnoho „proswitianyna” w pamfletach M. Chwyłowoho, herojiw „Peczatky” Borysa Antonenka–Dawydowycza, diad'ka Tarasa w Kuliszewomu „Myni Mazajłowi” pokolinnia dwadciatych rokiw rozproszczałasia z cijeju Ukrajinoju. Inodi z slozamy, inodi z humorom rozczarowanoji nadiji”³.

Pierwsza połowa lat 20. XX wieku pokazała, że w ukraińskim środowisku kulturalnym wyodrębniły się co najmniej trzy obozy, które na różny sposób widziały dalszy rozwój kultury ukraińskiej. Jedni przyszłości szeroko pojmowanej kultury tego kraju upatrywali w nowym systemie — komunizmie, który dostarczał „wspaniałe” wzorce rosyjskie. Członkowie tego obozu akcentowali konieczność czerpania natchnienia z literatury i kultury rosyjskiej, twierdząc, że rozwijająca się młoda kultura ukraińska znajdzie tam wszystko, czego jej potrzeba. Drudzy twierdzili, że kultura ukraińska powinna utrzymać *status quo* i pielęgnować to, co jest jej najcenniejszą zdobyczą — twórczość Tarasa Szewczenki i literaturę „narodnicką”. Inni mieli nadzieję, że nowa kultura ukraińska będzie kontynuowała rozpoczęty na przełomie XIX i XX wieku marsz ku Europie, skąd otrzyma najlepsze wzorce służące jej dalszemu rozwojowi. Zwolennicy wszystkich trzech obozów starli się na półmetku lat 20., kiedy wybuchła dyskusja na temat dalszej przyszłości kultury ukraińskiej.

³ „Po walkach z lat 1917–1920 stare pojęcie Ukrainy umarło. Nie zbankrutowało, nie udało się wrogom zmieszać go z błotem. Po prostu uświadomiono sobie jego nierealność. Był to obraz świecitanego chłopskiego raju, wolnej społeczności bez podziału na chłopów i panów, ukwieconych wsi. Taka wyrosła Ukraina z folkloru, taką wyniósł Szewczenko na piedestał niemal religijnej czystości i dostojności, za taką ukraińscy chłopci i inteligenci walczyli pod Krutami, w armii UNR, i w oddziałach Machny, niektórzy nawet w armii czerwonej, i gdzie tam jeszcze o nią walczone. A kiedy skończyła się wojna i cichły już wystrzały z partyzanckich karabinów, wtedy nagle stało się jasne: takiej Ukrainy być już nie może. Zarówno w obrazach kolektywnego „proswitianyna” w pamfletach M. Chwyłowego, bohaterów Peczatki Borysa Antonenki–Dawydowycza, wójka Tarasa w Kuliszowym Mynie Mazajle pokolenie lat 20. pożegnało się z tą Ukrainą. Czasem ze łzami, czasem z humorem niespełnionych nadziei”. J. Szerech, *Styli súčasnoji ukrajinskoji literatury na emihraciji*, [w:] idem, *Porohy i zaporizzia. Literatura. Mystectwo. Ideołohiji 1*, Charkiw 1998, s. 164. Tutaj i dalej — tłumaczenie własne.

Fenomen nazwany potem ukraińską dyskusją literacką zapoczątkował Mykoła Chwyłowy — jeden z najwybitniejszych pisarzy tamtej epoki — niewinnym artykułem czy może raczej pamfletem „Pro «satanu w boczi», albo pro hrafofaniw, spekulantiw ta inszych «proswitian»” („O «diable w beczcze», albo o grafomanach, spekulantach i innych «proswitianach»”)⁴. W swojej pracy autor podjął się próby analizy dotychczasowych osiągnięć ukraińskiego procesu kulturalnego, a obraz, który się z tego opisu wyłania, nie dawał zbyt wielu powodów do zadowolenia. Chwyłowy stwierdził, że w ciągu ostatnich pięciu lat kultura ukraińska nie zdołała wypracować jasnej koncepcji swego rozwoju. Zamiast tego były toczone bezowocne spory o to, do której organizacji literackiej będzie należeć monopol nadzoru nad życiem kulturalnym Ukraińców. W rezultacie, zamiast iść do przodu, literatura ukraińska stanęła w miejscu, a na horyzoncie pojawiły się zagrożenia w postaci banalizacji literatury oraz szczególnie groźnej masowości i grafomanii. Owe zagrożenia Chwyłowy powiązywał z zaleceniami nowej władzy komunistycznej, by nowo powstająca literatura była łatwa i przyjemna, by mogła być zrozumiała dla tzw. mas. Wychodząc z powyższego, w swoim pamflecie pisarz starał się podać receptę na wszystkie bolączki kultury ukraińskiej, która, jego zdaniem, znalazła się w ślepych zaułku. Alternatywą dla oficjalnych tendencji w kulturze miała być „orientacja” na Europę z całą jej bogatą spuścizną kulturalną.

Dla Chwyłowego Europa była synonimem olbrzymiego dorobku kulturowego, ucieleśnionego przez europejską inteligencję w najlepszym znaczeniu tego słowa, to wreszcie faustowski duch twórczego niepokoju, gnający artystę do twórczych poszukiwań. Występował jednocześnie przeciwko wszelkim ograniczeniom narzucanym kulturze ukraińskiej odgórnie i starał się odnaleźć jej najbardziej optymalną drogę rozwoju — drogę przez Europę. Wspomniany artykuł sprowokował istną lawinę reakcji i wywołał dyskusję, która rozciągnęła na lata 1925–1928.

Propozycja rzucona przez Chwyłowego i jego diagnoza ukraińskich środowisk twórczych od razu zyskała grono zwolenników, wśród których dominowali tzw. „neoklasycy”, z Mykołą Zerowem na czele. Na pierwszy rzut oka mogło by się wydawać, że „neoklasycy” byli dosyć wąsko ukierunkowani, głosili bowiem potrzebę czerpania z bogatej spuścizny antyku, która miałaby stać się podłożem do budowania gmachu nowej literatury ukraińskiej. Jednakże, jak

⁴ M. Chwyłowyj, Pro „satanu w boczi”, albo pro hrafofaniw, spekulantiw ta inszych „proswitian” (Perszjy lyst do literaturnoji mołodi), [w:] idem, Twory w pjatjoch tomach 4, Niu-Jork–Baltimor–Toronto 1983.

słusznie zauważa jedna z badaczek ukraińskich, program „neoklasyków” jest w rzeczywistości o wiele szerszy niż priorytety stylowe samego lidera grupy⁵. Trzeba wszak pamiętać również i o innym wybitnym przedstawicielu tej grupy — Maksymie Rylskim, dla którego twórczość Homera była tak samo ważna, jak twórczość Baudelaire’a; zresztą, przecież i Zerow interesował się twórczością francuskich parnasistów.

Istotnym czynnikiem aktywizującym „neoklasyków” do tego, by za Chwyłowym propagować ideę „uczenia się od Europy”, była ideologiczna atmosfera lat 20. XX wieku z jej nihilistycznym odrzucaniem europejskiego dorobku kulturowego jako „burżuazyjnego” i propagowanie w to miejsce „nieobciążonego” tą spuścizną piśmiennictwa „proletariackiego”. Na pytanie więc, „co mamy wziąć od Europy”, „neoklasyści” odpowiadali — „całość doświadczenia”, a na pytanie, „od czego zacząć?”, odpowiadali — od Homera, Dantego i Szekspira. Jeden z badaczy literatury ukraińskiej napisał, że broniąc wartości piśmiennictwa ukraińskiego dla cywilizacji współczesnej, Zerow musiał udowodniać, że pisarz może tworzyć wartości ogólnoludzkie, które przetrwają jego własny czas i pokonają granice nakreślone przez jego własne otoczenie społeczne⁶. Jak argumentował sam Mykoła Zerow, „i ne majuczy pewnych danych pro socialne pochodzenia Kopernyka, można prystaty na joho heliocentrycznu systemu switu”⁷.

Nie wszyscy jednak okazali się takimi euroentuzjastami, jak wspomniani już Chwyłowy, Zerow i ich środowiska. Pojawiły się głosy bardziej wyważone, w których pobrzmiwała nutka strachu przed Europą. Taką właśnie postawę zaprezentował jeden z najwybitniejszych krytyków ukraińskich tamtego okresu, Jurij Mezenko. W Europie widział tyleż korzyści, ile zagrożenia, a w jego wypowiedziach można było wyczytać obawę przed europejskim balastem komercyjnym, który — niekontrolowany — mógłby zagrozić temu, co już udało się osiągnąć młodej kulturze ukraińskiej. Zgadzał się z postulatem uczenia się od Europy techniki czy technologii przemysłowej, zastrzegając jednak przed obie-

⁵ W. Ahejewa, *Poetyka paradoksa. Intelektualna proza Wiktora Petrowa-Domontowycza*, Kyjiw 2006, s. 106.

⁶ M. Shkandrij, *Modernists, Marxists and the Nation. The Ukrainian Literary Discussion of the 1920s*, Edmonton 1992, s. 73.

⁷ „Nawet nie mając żadnych pewnych danych na temat pochodzenia społecznego Kopernika, można zgodzić się z jego heliocentryczną wizją świata”. M. Zerow, *Ewropa — proswita — oswita — liknep*, [w:] idem, *Do dżereł. Istoryko-literaturni ta krytyczni statti*, Krikiw-Lwiv 1943, s. 255.

raniem jakiejś bardziej ogólnej orientacji kulturalnej: „Można własne w pewni periody howoryty i pro orientaciju, ale ce todi, koły miż tymy kulturamy nema takoji prirwy, jak miż naszymy zipsowanymy telefonamy ta 300 000 zarehistrowanych radioabonentiw w odnomu Berlini. My stojimo pered zahrozozju kulturnoji nawały ewropejskoho miszczanyna, bo win w perszu czerhu posune do nas w osobi swoich Hajmiw, Łokiw, Berouziw, Kalmaniw, kino–szedewriw, i todi może zapizno bude stawyty kordony, karantyny, kontrolni stanciji”⁸.

Zarówno Meżenko, jak i inny doskonały literaturoznawca, Ołeksandr Doroszkewycz, twierdzili, że kultura europejska nie jest Ukrainie potrzebna, gusta bowiem i zainteresowania literackie wyznaczają nowe grupy społeczne, które biorą udział w tworzeniu nowej historii i nowej świadomości społecznej. Wspomniane grupy, zdaniem Doroszkewycza, stanowią niewyczerpany rezerwuar talentów, które będą się uczyć literatury nie od antycznych Greków czy Rzymian, lecz od kultury swych sąsiadów — Rosjan.

Trzeba przyznać, że oprócz wspomnianych powyżej Doroszkewycza i Meżenki, wśród ukraińskich krytyków i ludzi pióra znalazło się dość szerokie grono „ludzi środka”, którzy przyznawali część racji okcydentalistom, ale też przestrzegali przed zbyt bezkrytycznym zachwytem nad europejskimi zdobyczami kulturalnymi (można by tu wymienić m.in. Wołodymyra Derżawyna, Feliksa Jakubowskiego, Mychajła Dołęgę i innych).

W tym samym czasie pojawiło się dosyć prężne grono przeciwników idei europeizacji kultury ukraińskiej, wśród których prym wiodli Kost’ Burewij, Wołodymyr Hadziński, Borys Kowałenko czy Samijło Szczupak. Twierdzili, że ci, którzy tak aktywnie nawołują do brania przykładu z Europy, zapomnieli już o proletariacie, a prezentowana przez nich postawa jest ideologicznie szkodliwa. Ci przedstawiciele lewego skrzydła literatury ukraińskiej próbę traktowania kultury europejskiej jako tej, która mogłaby wiele wnieść do postępu gospodarczego i kulturalnego nie tylko na Ukrainie, ale i w całym ZSRR, odbierali niemal jako „zdradę ideałów socjalistycznych” i przejaw „nacjonalizmu burżuazyjnego”. Najdosadniej chyba propozycje Chwyłowego i związanego

⁸ W pewnym momencie moglibyśmy mówić i o orientacji, ale to tylko wtedy, kiedy pomiędzy tymi kulturami nie będzie takiej przepaści, jak pomiędzy naszymi szwankującymi telefonami i 300 000 zarejestrowanych radioodbiorników w samym tylko Berlinie. Stoimy w obliczu groźby agresji kulturalnej europejskiego mieszczanina, bo najpierw przyjdzie do nas w osobie Haymów, Lockeów, Burroughsów, Kalmanów, arcydzieł kinowych, a wtedy będzie już za późno na prowadzenie kwarantanny, ustanawianie granic i punktów granicznych”. J. Meżenko, Szlachy розвитку súčasnoji literatury. Dysput 24 trawnia 1925 r., Kyjiw 1925, s. 11–12.

z nim środowiska WAPLITE skrytykował wiejski komsomolec, niejaki towarzysz Żyhałko podczas dyskusji w Kijowie z dnia 24 maja 1925 roku: „Nam ne potribno w suczasnyj moment dywytysia, jak każe tow. Zerow, na Ewropu ta braty z neji prykład. W suczasnyj moment jaka u nas Ewropa? Ewropa burżuazna, a nam potribni twory prołetański, nam potribno tworyt’ tak, szczo ce buło korysno dla prołetariatu, szczo ce wychowuwało joho. Szczo my baczymo za kordonom w suczasnyj moment? My baczymo, szczo ci sami pyśmennyky, szczo za kordonom jawlajuťsia silkoramy i robkoramy, jduť za namy, wkupi z namy, z prołetańskymy orhanizacijamy; znaczyť, ne my powynni braty prykłada z Ewropy, a nawpaky — nam treba poszyryty swoji znannia, swoju kulturu, westy twerdo prołetańskij kurs, a ne rozwojdyty otu ideoloħiju, ti bałaczky, jaki my czuły w cij audytoryji [...]. I tomu ne dywiťsia na Ewropu, — my jiji znyszczemo, my, mołod’; budemo maty taku kulturu, szczo ne my w Ewropy, a w nas Ewropa bude wczytyś”⁹.

Jeśli jednak zostawimy rozważania o ukierunkowaniu kultury ukraińskiej lat 20. XX wieku i przyjrzymy się jej postaci materialnej, czyli utworom literackim, to możemy wydobyć stąd dosyć ciekawy obraz. Okazuje się bowiem, że dopóki nie wprowadzono surowych ograniczeń w kontaktach z krajami Zachodu, czyli do końca lat 20. minionego stulecia, znakomita część inteligencji ukraińskiej, jak podkreślił Mykoła Waškiw, uważała Ukrainę za nierozzerwalną część cywilizacji europejskiej, a samych siebie — za integralny składnik europejskiej przestrzeni kulturowej¹⁰. Stąd też nie dziwi fakt, że Zachód i motywy zachodnioeuropejskie zaczęły być obecne w literaturze ukraińskiej tamtego okresu. Z jednej strony pojawiały się utwory, w których Zachód przedstawiany był jako kierowany przez „białe kołnierzyki” mityczny potwór czyhający na człowieka radzieckiego, z drugiej jednak strony na ukraińskim rynku księgarskim zaczęły

⁹ Nie musimy patrzeć, jak mówi tow. Zerow, na Europę i brać z niej przykładu. Jaką mamy dziś Europę? Europę burżuazyjną, a nam potrzebne są utwory proletariackie, musimy tworzyć tak, żeby było z korzyścią dla proletariatu, żeby go wychowywać. Co widzimy za granicą w chwili obecnej? Ano widzimy, że ci sami pisarze, którzy za granicą okazują się być korespondentami chłopskimi czy robotniczymi, idą za nami, razem z nami, z organizacjami proletariackimi; znaczy się, to nie my powinniśmy brać przykład z Europy, a na odwrót — musimy poszerzać nasze horyzonty, naszą kulturę, prowadzić twarde kurs proletariacki, a nie szerzyć taką ideologię. Całą tę gadaninę, jakąśmy w tej sali słyszeli [...]. I dlatego nie patrzcie na Europę — my ją zniszczymy, my, młodzież; jeszcze będziemy mieć taką kulturę, że nie my od Europy, a Europa od nas uczyć się będzie”. Ibidem, s. 77–78.

¹⁰M. Waškiw, *Ukraiński roman 1920-ch–początku 1930-ch rókiv: generyka j architektornika, Kamjaneć Podiłskij 2007, s. 59.*

funkcjonować książki autorstwa tych pisarzy, którzy na własne oczy widzieli ów „zgniły Zachód” z tą jednak różnicą, że w tych utworach Zachód dostawał całkiem przyjemne oblicze.

Pojawiły się utwory, w których za wzór służyły tradycje literatury europejskiej. W tym kontekście należałoby tu przywołać powieść Majka Johansena „Pryhody Mak-Łejstona, Harri Ruperta ta inszych” („Przygody McLaystona, Harry Ruperta i innych”), w których było wyraźne widać wpływy literatury przygodowej Edgara Allana Poe, Josepha Conrada czy Rudyarda Kiplinga. Warto też wspomnieć o innej powieści tegoż autora — „Podoroż uczenoho doktora Leonardo i joho majbutnioji prekrasnoji kochanky Alczesty u Słobożansku Szwajcariju” („Podróż uczonego doktora Leonardo i jego przyszłej przepięknej kochanki Alcestry do Słobodzkiej Szwajcarii”), w której w celu egzotykcji pojawiły się motywy hiszpańskie. Podobna sytuacja miała miejsce w powieściach Jurija Janowskiego „Majster korabla” (Kapitan statku), „Czotyry szabli” (Cztery szable), w których przedstawiono Chiny i Paryż oraz Dmytra Bużki „Holandia”, w której autor przenosi czytelnika do urokliwej i poznaczonej kanałami Holandii. Jak podkreśla Lidia Kawun, dla wielu autorów Zachód stanowił przejaw paradygmatu cywilizacyjnego — kulturalnego, naukowego, technicznego¹¹, stąd też w metatekście prozy literackiej lat 20. XX wieku można zaobserwować wyraźne obrazy Chin, Francji, Niemiec, Włoch czy Ameryki. Wydawać by się mogło, że zwolennicy okcydentalizacji kultury ukraińskiej powoli zaczynają brać górę.

Literaturze ukraińskiej lat dwudziestych ubiegłego stulecia nie dane było jednak rozwijać się swobodnie, gdyż na początku lat trzydziestych, zapewne w obawie, by ukraiński proces literacki nie wymknął się spod kontroli, bolszewicy zdecydowali się na delegalizację wszystkich ugrupowań literackich i wprowadzenie „jedynie słusznej” koncepcji realizmu socjalistycznego w sztuce. Z oporną częścią inteligencji ukraińskiej rozprawiono się w sposób bezlitosny poprzez zsyłki do obozów pracy lub, najczęściej, poprzez fizyczną eksterminację.

Dziś niestety nie wiemy, która opcja miała wtedy największe szanse powodzenia, naturalny bowiem proces rozwoju kulturalnego został w sposób sztuczny przerwany. Możemy jednak przypuszczać, że z czasem zaczęłyby dominować wariant zachodni, gdyż przecież, jak zaznacza Mykoła Riabczuk, żaden naród nie jest izolowany od świata i z góry niezdolny do przyswojenia sobie pewnych

¹¹L. Kawun, „Mjateżni” romantyki witalizmu: proza WAPLITE, Czerkasy 2006, s. 157.

cech społecznych, wypracowanych przez cywilizację¹². Wszystko, zdaniem Riabczuka, zależy od tego, czy w danym narodzie istnieją odpowiednio wpływowe siły polityczne i intelektualne, które byłyby zdolne do oswojenia dorobku światowego i przystosowania go do potrzeb i uwarunkowań swego narodu¹³. Ze zrozumiałych powodów, w latach 20. XX wieku zabrakło sprzyjającego czynnika politycznego, istnieli wszak intelektualiści, którzy byli w stanie podjąć się zadania przeszczepienia idei europejskich na grunt ukraiński.

Choć epoka lat 1920–1930 wpisana się do historii kultury ukraińskiej nie tylko swoimi wielkimi osiągnięciami, lecz także i porażkami, to jednak musimy pamiętać, że, jak podkreśla Jarosław Poliszczuk, wypracowane przez ukraińskie środowiska twórcze okresu międzywojennego wartości literacko–estetyczne, miały znaczenie strategiczne i do dziś nie straciły swej aktualności¹⁴.

Obecnie Ukraińcy wciąż zadają sobie pytanie o swoje miejsce na kulturalnej mapie Europy, a jeśli uwzględnimy agresywną rosyjską ekspansję kulturalną na Ukrainie, wtedy odpowiedź na nie jest wcale taka oczywista. Niemniej jednak, jak podkreśla wspomniany już Mykoła Riabczuk, ciężko dziś wyobrazić sobie wykształconego Ukraińca, który pragnąłby autonomii i suwerenności swego narodu, przeciwstawiając go Europie i europejskim wartościom demokratycznym¹⁵. Dla formalności dodajmy już tylko, że dziś na Ukrainie wciąż toczy się debata, którą przerwał ponad półwieczny okres nocy sowieckiej, a którą zapoczątkowali przedstawiciele inteligencji ukraińskiej lat 20. ubiegłego wieku. Jeszcze do niedawna wydawało się, że to, co obserwowaliśmy na ukraińskiej scenie politycznej i kulturalnej, pozwala mieć nadzieję, że ten kraj wybrał już swe miejsce wśród innych państw europejskich, jednakże ostatnie wybory prezydenckie pokazały, że może on znów znaleźć się w punkcie wyjścia. Jeśli Ukraińcy dalej będą kroczyć ku Europie, to na pewno będzie to droga długa i wyboista, w dodatku z częstym oglądaniem się na Wschód.

¹²M. Riabczuk, Początek kincia: hromadske suspilstwo i nacionalna emansypacija, [w:] idem, Dylemy ukrajinskoho Fausta: hromadske suspilstwo i „rozbudowa derżawy”, Kyjiw 2000, s. 42.

¹³Ibidem.

¹⁴J. Poliszczuk, Heokulturni orientaciji 1920–1930 rr., [w:] idem, Literatura jak heokulturnyj proekt, Kyjiw 2008, s. 205.

¹⁵M. Riabczuk, Początek kincia, s. 46.

Albert Nowacki

IN SEARCH OF UKRAINE'S PLACE ON THE CULTURAL MAP OF EUROPE. UKRAINIAN LITERARY DEBATES OF THE 1920S.

Summary

According to a contemporary Pole, Ukraine is a country which, having broken out of the clutches of communism, makes its way towards Europe, the place it has always belonged to. The proof of that are the Ukrainians' European aspirations—to become a member of the EU or NATO, as well as the events of the Orange Revolution, which proved that Ukrainians are mature enough to break free from Russia for the sake of democratization of the country, following the example of Western European countries. However, Ukrainians themselves are no longer so unanimous. A careful look at the country of our neighbours makes it evident that both in the sphere of politics as well as culture the Ukrainian nation is strongly divided. This was demonstrated by the Orange Revolution, which made the West realise that in Ukraine a fight is taking place, where the choice of an eastern or western variant is at stake. Ukrainians are also divided as far as their identity is concerned, both cultural and national, for whose roots they are still searching, both in Russia and Western Europe. We may say that as far as the matter of their place on earth is concerned, Ukrainians are almost in exactly the same place as they were eighty years ago.